



Instalacja we wschodnim Belfaście (2018) mająca łagodzić wymowę tradycyjnych marszów oranżystów | fot. Leszek Drong

10 kwietnia 1998 roku rządy Wielkiej Brytanii oraz Republiki Irlandii przyjęły porozumienie wielkopiątkowe (ang. *Good Friday Agreement*). Dokument kontrasygnowany następnie przez główne partie polityczne Irlandii Północnej symbolicznie kończył trwający od 30 lat krwawy konflikt w tym regionie.



Tomasz Płosa



prof. dr hab. Leszek Drong  
Instytut Literaturoznawstwa  
Wydział Humanistyczny  
Uniwersytet Śląski  
leszek.drong@us.edu.pl





# BELFAST

REINTERPRETACJA MIASTA

## KTO PRZECIWKO KOMU

W kontekście tragicznych wydarzeń, które trawiły Irlandię Północną od końca lat 60. ubiegłego wieku, walczące strony określa się najczęściej jako *katolików* i *protestantów*, jest to jednak ogromne uproszczenie. Owszem, komponent wyznaniowy jest bardzo istotny, ale to nie jedyny element budujący przeciwstawne tożsamości etnokulturowe. Z jednej strony mamy społeczność katolicką odwołującą się do Celtów i Wikingów jako swoich przodków na wyspie Irlandia i nastawioną republikańsko (marzącą o zjednoczeniu z niepodległą Republiką Irlandii), przez dziesięciolecia dyskryminowaną politycznie i ekonomicznie. Po drugiej stronie barykady znajduje się uprzywilejowana w wielu aspektach społeczność protestancka, czyli przede wszystkim potomkowie szkockich i angielskich osadników kolonizujących Ulster w XVII wieku – ich lojalność wobec korony brytyjskiej określa się mianem *unionizmu*. Warto też zwrócić uwagę, że wśród protestantów możemy wyróżnić przynajmniej trzy odrębne grupy: presbiterian, których przodkami byli najczęściej napływowi Szkoci (w spisie powszechnym z 2021 roku to wyznanie zadeklarowało 16,6% mieszkańców Irlandii Północnej), członków Kościoła Irlandii (ang. *Church of Ireland*), będącego w istocie prowincją kościoła anglikańskiego (11,5%), oraz metodystów (2,4%).

– A przecież doktrynalnie kościołowi anglikańskiemu bliżej jest do katolicyzmu niż do innych wyznań protestanckich – mówi prof. dr hab. Leszek Drong, anglista z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zajmujący się naukowo kulturą i literaturą irlandzką (a szczególnie północnoirlandzką) w powiązaniu z historią, polityką i wiedzą o społeczeństwie całego regionu. – Powiedzmy też wyraźnie, że to nigdy nie była wojna religijna, jak czasem próbuje się ją określać. Powodem sporów nie były przecież takie czy inne kwestie dogmatyczne! Ze względu na złożoność sytuacji proponuję określać ten konflikt jako starcie nacjonalizmu irlandzkiego z nacjonalizmem brytyjskim, choć w dyskursie etykiety *katolicy* i *protestanci* są na pewno użytecznymi uproszczeniami.

## „KŁOPOTY”? TO NIEUPRAWNIONY EUFEMIZM

Zdaniem prof. Dronga nazywanie Kłopotami (ang. *The Troubles*) konfliktu, w którym życie straciło ponad 3500 osób (w tym 1840 cywilów), to niezbyt fortunny eufemizm i należy go unikać – badacz postuluje nazwę *Konflikt*, pisaną wielką literą.

Do napięć na umownej linii katolicy – protestanci dochodziło w Ulsterze z różną siłą właściwie już od XVII wieku: w 1689 roku wojska katolickiego króla Jakuba II oblegały osadę Derry, w której władzę przejęli protestanci. Po utworzeniu po pierwszej wojnie światowej regionu Irlandia Północna wchodzącego w skład Zjednoczonego Królestwa tamtejsi katolicy musieli uznać polityczny i ekonomiczny prymat protestantów – nie mieli praktycznie żadnej reprezentacji w Stormoncie, czyli północnoirlandzkim parlamencie, a tamtejszy premier sir James Craig ukuł w 1924 roku słynną frazę „Protestancki parlament służący protestanckiemu narodowi”. W roku 1969 po-

nownie zapłonęło Derry: katolicka dzielnica Bogside ogłosiła autonomię i zadeklarowała inkorporację do Republiki Irlandii, co zaowocowało oblężeniem prowadzonym przez miejscową policję (Royal Ulster Constabulary), składającą się praktycznie w całości z protestantów, oraz przez wezwane na pomoc wojsko brytyjskie, traktowane początkowo jako siły rozjemcze. To właśnie zamieszki w Derry uznaje się za początek niepokojów, które na kolejne trzy dekady zdefiniowały życie w Irlandii Północnej. W tym samym roku radykałowie z Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA) utworzyli tzw. PIRA (ang. Provisional IRA), czyli tymczasową IRA, a od 1970 roku wszystkie jej odłamy rozpoczęły walkę z wszelkimi przejawami państwowości brytyjskiej (bezpieczni nie byli nawet – jako urzędnicy korony – listonosze!). Bodaj najbardziej znanym wydarzeniem z tego okresu północnoirlandzkiej historii jest krwawa niedziela, o której zespół U2 opowiadał w utworze *Sunday Bloody Sunday*. 31 stycznia 1972 roku podczas demonstracji w Bogside żołnierze Brytyjskiego Regimentu Spadochroniarzy zastrzelili trzynastu nieuzbrojonych mężczyzn i chłopców (czternasta ofiara zmarła cztery i pół miesiąca później).

Z czasem Konflikt przeniósł się poza granice Irlandii Północnej. Okrucieństwo, do którego dochodziło, coraz bardziej bulwersowało światową opinię publiczną, a w rozwiązanie sytuacji zaangażowały się Stany Zjednoczone – nie bez znaczenia w tej kwestii była zapewne liczebność irlandzkiej diaspory w USA.

## POROZUMIENIE – I CO DALEJ?

Narastająca presja społeczności międzynarodowej, zmiana polityczna w Wielkiej Brytanii (do władzy doszli laburzyści), ale przede wszystkim coraz większe zmęczenie Konfliktem wśród mieszkańców Irlandii Północnej, w którym walczące strony znalazły się w klinczu (szanse na zjednoczenie regionu z Republiką Irlandii były praktycznie zerowe), doprowadziły do podpisania porozumienia wielkopiątkowego 10 kwietnia 1998 roku. Dokument wprowadzał szereg zmian prawnych i politycznych mających przełożyć się na istotną poprawę relacji społecznych pomiędzy protestantami a katolikami. Porozumienie zostało przyjęte w referendum przeprowadzonym w maju na całym terytorium Szmaragdowej Wyspy, a jesienią pokojową Nagrodą Nobla zostali uhonorowani dwaj północnoirlandzcy politycy – katolik John Hume i protestant David Trimble – główni architekci porozumienia...

Na papierze wszystko wyglądało pięknie, rzeczywistość jednak okazała się bardziej skomplikowana. Jeszcze w sierpniu 1998 roku doszło do jednego z najokrutniejszych zamachów w dziejach Konfliktu – w wyniku zdetonowania samochodu pułapki przez Real IRA w miejscowości Omagh zginęło 29 osób (w tym dziewięcioro dzieci), a ponad 200 zostało rannych. Proces rozbijania IRA, choć zakładało je porozumienie, rozpoczął się dopiero w latach 2006–2007. Po drugiej stronie aż do dziś organizowane są mające wyraźny rys konfrontacyjny marsze oranżystów, czyli zwolenników przywiązania do korony brytyjskiej.



## ŚCIANY POKOJU NARESZCIE NIMI SĄ

Faktem jest jednak, że cały region odczuł też bardzo pozytywne skutki porozumienia wielkopiątkowego. Właściwie z dnia na dzień do Irlandii Północnej zaczęły napływać pieniądze unijne oraz pojawili się inwestorzy, głównie ze Stanów Zjednoczonych. Na tym zainteresowaniu zagranicznego kapitału skorzystała przede wszystkim stolica – Belfast, w którym po 1998 roku nastąpił rozwój ścisłego centrum, odrestaurowano także stoczniowy obszar Titanic Quarter – to tam w latach 1911–1912 firma Harland and Wolff zbudowała słynnego *Titanica*. Irlandia Północna zaczęła cieszyć się ogromną popularnością wśród filmowców, którzy coraz częściej korzystali z przepięknych plenerów północy wyspy (nie bez znaczenia w tym względzie okazały się ulgi podatkowe zachęcające do realizowania produkcji filmowych właśnie tam) – fani serialu *Gra o tron* wiedzą zapewne, że wśród ulsterskich krajobrazów nakręcono część wydarzeń toczących się na północy Westeros, a w samym Belfaście, zresztą niedaleko muzeum *Titanica*, znajduje się scenografia odtwarzająca zamek Winterfell.

Rok 1998 stanowi też cezurę dla samej kinematografii północnoirlandzkiej oraz dla tamtejszej literatury. Powieści z Konfliktem na pierwszym planie lub w tle pojawiały się oczywiście wcześniej, ale po porozumieniu zaczęto spoglądać na bolesną przeszłość nieco inaczej. Jako przykłady można wymienić m.in. opublikowaną tuż przed podpisaniem porozumienia wielkopiątkowego *Ulicę marzycieli* Roberta McLiamy Wilsona, *Where Are We Now?* Glenna Pattersona, nagrodzonego nagrodą Bookera 2018 *Milkmana* Anny Burns, *The Truth Commissioner* Davida Parka czy opisujące miasto w okresie następującym bezpośrednio po przyjęciu porozumienia *The Ghosts of Belfast* Stuarta Neville'a.

– Transformacji Belfastu przyglądam się badawczo jako pewnej reinterpretacji miasta. Warto bowiem zwrócić uwagę, że przeszłość miasta i jego historia zależą w dużej mierze od tego, jak przedstawimy te kwestie turystom, także tym nic niewiedzącym na ten temat, i jaką ramę pamięciową zapro-

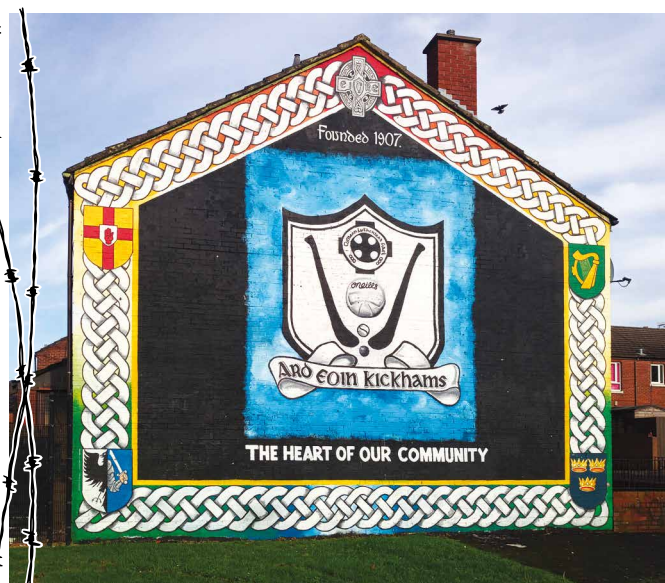
ponujemy dla fabuły, którą chcemy opowiedzieć – wyjaśnia prof. Leszek Drong.

Po 1998 roku wydarzyła się rzecz bardzo ciekawa. Mianowicie, zarówno katolicy, jak i protestanci, łącznie ze zwolnionymi z więzień zamachowcami z obu stron, zaczęli wykorzystywać przeszłość Belfastu do przyciągnięcia turystów. Jedną z form zwiedzania miasta jest na przykład wycieczka starego typu taksówką, której kierowca, nierzadko z bagażem kryminalnej przeszłości, jest jednocześnie przewodnikiem. Opowiada on o Belfaście, odnosząc się do własnych doświadczeń i wybierając trasę zgodnie z „fabułą” własnego życia. I tak ktoś o imieniu Seamus, Séan czy Cilian pojedzie trasą upamiętniającą męczeństwo wspólnoty katolickiej, z kolei James, John albo Stuart wybierze miejsca ważne dla protestantów. Co więcej, oba szlaki bardzo często przetną się w lokalizacjach neutralnych albo też istotnych dla obu społeczności. Innym przejawem konkretnego kształtowania pamięci o stolicy Irlandii Północnej jest pozostawienie tzw. ścian pokoju, a więc płotów budowanych przez lata Konfliktu w celu oddzielenia zwaśnionych stron – najdłuższe takie ogrodzenie oddziela w zachodniej części miasta protestancką Shankill Road od katolickiej Falls Road. I choć ściany pokoju są widowym znakiem rozgrywającej w przeszłości tragedii, przeważa świadomość, że to również atrakcja, którą chętnie zobaczą turyści. Dlatego też ani protestanci, ani katolicy nie rozbierają ich, pomimo zachęty ze strony klasy politycznej. W tym kontekście Belfast jest destynacją dla osób uprawiających tzw. *dark tourism*, w której chodzi o doznania ekstremalne, nacechowane przemocą, przywołujące wspomnienia dramatycznych wydarzeń.

Wszystko, co wydarzyło się w Belfaście po 1998 roku, to fascynujący przykład procesu pokojowego, w ramach którego stopniowo dochodziło do porozumienia m.in. po to, by wspólnie korzystać z możliwości, jakie otwierają się przed mieszkańcami nastawionego na zmiany miasta.



Mural we wschodnim Belfaście nawiązujący do działalności organizacji paramilitarnych w czasie Konfliktu | fot. Leszek Drong



Mural o wymowie republikańskiej w dzielnicy Ardoyne | fot. Leszek Drong